

ANNA KALINOWSKA
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
ORCID: 0000-0002-3025-4701

WALDEMAR KOWALSKI
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Instytut Historii
ORCID: 0000-0003-1692-338X

Między popularyzacją a „naukowością”.
W związku z edycją *Relacja o państwie Polonia i prowincjach*
***połączonych z tą Koroną A.D. 1598* Johna Peytona Jr.**
(wprowadzenie, tłumaczenie i przypisy Waclaw Grzybowski,
Klinika Języka, Szczęśne 2021, ss. nlb. 4 [5], 369)

Słowa kluczowe: John Peyton Jr., Polska, Anglia, stosunki polsko-angielskie

Keywords: John Peyton Jr, Poland, England, Anglo-Polish relations

A Relation of the State of Polonia and the United Provinces of that Crowne Anno 1598 to jedno ze źródeł użytecznych dla zrozumienia, jak szesnastowieczna Polska i Litwa postrzegane były w epoce z perspektywy odległej Anglii. Królestwa Anglii i graniczącej z nią Szkocji oraz polsko-litewska Rzeczpospolita, położone na przeciwnych krańcach chrześcijańskiej Europy, realizowały własne cele polityczne i gospodarcze dyktowane przede wszystkim przez relacje sąsiedzkie. Nie wykluczało to utrzymywania kontaktów z państwami odległymi geograficznie, lecz relatywnie bliskimi kulturowo, zainteresowanie którymi mogło okresowo wzrastać w miarę bieżących potrzeb czy kształtowania się perspektywicznych planów¹. Efektem takiej właśnie potrzeby pozyskania pogłębionej i usystematyzowanej wiedzy o Europie Środkowej było powstanie wspomnianej relacji.

Relacja znana jest szerzej historiografii przynajmniej od 1965 r., kiedy to wydana została przez Charlesa H. Talbota w serii Elementa ad Fontium Editiones na podstawie rękopisu przechowywanego obecnie w British Library (dalej: BL)². Choć przedtem źródło było wykorzystywane przez historyków, to ich uwaga skupiała się szczegól-

¹ Z nowszych opracowań vide przede wszystkim: WHITE 2014; HANUSIEWICZ-LAVALLEE 2015, s. 125–189; HANUSIEWICZ-LAVALLEE 2017, s. 4.

² EFE, XIII.

nie na kwestii autorstwa. Dyskusja na ten temat, trwająca blisko sto lat, nie przynosiła rozstrzygnięcia³. Identyfikacja twórcy stała się możliwa dopiero po odkryciu drugiego, nieznanego wcześniej, współczesnego rękopisu dzieła, pozyskanego z rąk prywatnego kolekcjonera przez bibliotekę uniwersytecką w St Andrews⁴. Odmianki obu tekstów skonfrontował Sebastian Sobeczki, który także ponad wszelką wątpliwość ustalił autorstwo Johna Peytona Jr., a czas powstania *Relacji* na lata 1598–1603⁵.

Tekst *A Relation* uświadamia nam, co o Rzeczypospolitej końca XVI w. oraz o jej historii wiedzieć mogły angielskie elity tego czasu. Pod pewnymi względami jest on dość odtwórczy, co nie może być jednak zarzutem, ponieważ powtarzanie, często dosłowne, ustaleń wcześniejszych autorów było praktyką epoki. Pojawiają się w nim natomiast liczne oryginalne fragmenty zawierające dużo szczegółowych informacji, ewidentnie pozyskanych bezpośrednio w Polsce. Nie zmienia to faktu, że *Relacja* jest materiałem trudnym w odbiorze oraz mało atrakcyjnym pod względem narracyjnym.

Recenzowany tom przynosi tłumaczenie tekstu na język polski przygotowane przez Wacława Grzybowskiego, anglistę z Uniwersytetu Opolskiego, który nadto opatrzył je przypisami oraz poprzedził obszernym „Wstępem”. Nie jest jasne, czy publikacja została zamierzona jako edycja naukowa, czy raczej popularna, przeznaczona przede wszystkim dla czytelników niebędących zawodowymi historykami. Tak czy inaczej oczywistym wydaje się, że dla celów naukowych profesjonalni badacze korzystać z niej nie powinni. Obowiązek sięgania po oryginał źródła, jeśli tylko jest on dostępny, należy do fundamentów warsztatu historyka. Biorąc pod uwagę liczbę braków warsztatowych, błędów faktograficznych, całkowicie bezpodstawnych teorii prezentowanych ochoczo przez wydawcę/tłumacza oraz jakość samego przekładu, można jedynie zastanawiać się, jak bardzo szkodliwa będzie lektura pracy zwłaszcza dla osób niemających możliwości samodzielnej weryfikacji przedstawionych w niej interpretacji, czyli dla tzw. szerokiego kręgu czytelników. Właśnie dlatego należy odnieść się do tej edycji, a co więcej — zastanowić się nad powodami, dla których możliwe stało się wydanie książki na tak zatrważającym poziomie.

Szczegółowe omówienie i analiza wszystkich obecnych w pracy błędów i wzbudzających bardzo poważne wątpliwości też jest praktycznie niewykonalne, ponieważ oznaczałoby konieczność przygotowania nowej wersji edycji. Ograniczymy się zatem do przedstawienia kilku najbardziej symptomatycznych i najpoważniejszych problemów, które jednoznacznie dowodzą, dlaczego ocena tomu nie może być pozytywna.

Pierwszą z rzeczy rzucających się oczy już na etapie lektury „Wstępu” jest ewidentna skłonność wydawcy/tłumacza do szukania taniej sensacji. Przejawem tej skłonności jest już sama zapowiedź wydawnicza służąca promocji publikacji, w której została ona przedstawiona jako „Raport inwazyjny brytyjskiego szpiega

³ KALINOWSKA 2011, s. 4.

⁴ ST ANDREWS, MSS 38902.

⁵ SOBECKI 2014, s. 1079–1097. Szerszy kontekst powstawania i obiegu takich tekstów ukazała Anna Kalinowska w: KALINOWSKA 2017.

Johna Peytona Juniora⁶. Takie zaprezentowanie *Relacji* może mieć oczywiście cel marketingowy, działalność wydawnictw musi wszak respektować prawa rynku, na którym działają. W tym przypadku mamy jednak do czynienia z sytuacją, w której chęć przyciągnięcia czytelnika zdaje się całkowicie przysłaniać wszelkie inne kwestie związane z procesem przygotowania edycji źródłowej. W efekcie Grzybowski wdaje się we „Wstęp” w zawile analizy treści traktatu, co raz dopatrując się — zarówno w samym tekście, jak i w działaniach osób związanych w jakiś sposób z jego powstaniem — potajemnych knoń, skomplikowanych intryg oraz dalekosiężnych planów politycznych, którym brak jednak jakiegokolwiek poparcia w źródłach czy choćby cienia prawdopodobieństwa. Sam tekst Peytona został przedstawiony jako super tajny materiał szpiegowsko-wywiadowczy, którego „ujawnienie” daje szansę na odkrycie prawdziwych intencji licznych postaci historycznych, w tym Jana Zamoyskiego czy Elżbiety I. Przy tej okazji otrzymujemy również kilka wskazówek metodologicznych. Czytamy m.in., że

korespondencja oficjalna i prywatna ma ograniczone znaczenie w badaniach historycznych. Nie wszystkie intencje, plany polityczne i decyzje mogą być zapisywane w listach. Wolno zakładać, iż te najważniejsze muszą pozostać niejawnymi. Badaczowi historii polityki pozostaje więc dedukcja. Lecz nie tylko. W sukurs przychodzą dokumenty opublikowane po upływie kilku stuleci, dokumenty, które w czasie swego powstania miały pozostać tajnymi (s. 23).

Rozbudowana ocena wartości przekazu oraz działań jego autora na tle ówczesnej polityki i dyplomacji jest, co oczywiste, zadaniem niełatwym, a we wprowadzeniu do publikacji takiej jak *A Relation of the State of Polonia* po prostu zbędnym, ocenę taką należy bowiem zawsze pozostawić czytelnikowi. Wydawca powinien poprzestać na ułatwieniu mu tego zadania poprzez dostarczenie tych informacji o podstawie wydania, do których odbiorca nie ma dostępu, a w komentarzu rzeczowym winien zawrzeć objaśnienia dotyczące wymienianych w źródle postaci i faktów historycznych. Nie jest natomiast jego zadaniem narzucanie czytelnikowi własnej interpretacji tych ostatnich, z czym w recenzowanej książce mamy do czynienia w nadmiarze.

Zresztą, w omawianym przypadku objaśnienia wydarzeń z epoki suflowane przez tłumacza często po prostu wprowadzają w zakłopotanie. Za ilustrację niech posłużą trzy poruszone we „Wstępie” kwestie. Pierwsza dotyczy postaci autora oraz genezy powstania tekstu. Peyton jest dla Grzybowskiego „debiutującym szpiegiem Elżbiety I” (s. 11), przy czym jako tajnego agenta angielskiego dworu (*intelligencer*) zidentyfikował go już wcześniej Sobecki, który stwierdził — za samym Peytonem — że najważniejszym źródłem jego relacji były zapewne przede wszystkim materiały takie jak „particular Histories and Ordynances of the places themselves”⁷.

⁶ <https://www.taniaksiazka.pl/relacja-o-panstwie-polonia-i-prowincjach-polaczonych-z-ta-korona-peyton-john-jr-p-1553679.html>.

⁷ SOBECKI 2015b, s. 398.

Z przytoczonego przez niego materiału wynika wszakże jednoznacznie, że informacje uzyskane w czasie rozmów z lokalnymi informatorami musiały mieć ograniczone znaczenie z powodu trudności związanych z ich zdobyciem⁸. Równocześnie we wprowadzeniu Peyton jest dla Grzybowskiego też „dyplomata”, który to rzeczownik stawiany jest konsekwentnie, nie wiedzieć czemu, w cudzysłowie (np. s. 6 i dalej). Nie ulega wątpliwości, że Peyton Jr. nie miał statusu dyplomaty i nic nie wskazuje, by za takiego się podawał. Ocenianie *Relacji* jako przede wszystkim efektu szpiegowskiego rzemiosła jest nadużyciem, ponieważ nie zawiera ona informacji niejawnych czy potencjalnie dla Rzeczypospolitej szkodliwych. Wydawca twierdzi też — ponownie powołując się na Sebastiana Sobeckiego — że „bezpośrednim impulsem niespodziewanej relokacji” Peytona do Polski było wystąpienie Pawła Działyńskiego w Londynie, w sierpniu 1597 r. Jak czytamy, „niepokój królowej angielskiej, graniczący wręcz z histerią”, wywołany został bliską perspektywą zaangażowania się po stronie Hiszpanii a przeciw Anglii połączonych pod wspólnym berłem Rzeczypospolitej i Szwecji (s. 11–12). Niejasne pozostaje jednak, w jaki sposób *Relacja* miałyby oddalić „realne” zagrożenie inwazją polsko-szwedzką (s. 13).

Nie ulega natomiast wątpliwości, że teksty powstałe w rezultacie pobytu Peytona Jr. na Kontynencie — w tym opis Rzeczypospolitej — miały zostać wykorzystane przez niego (wraz z kontaktami jego ojca, piastującego stanowisko zarządcy Tower i będącego jednym z klientów Roberta Cecila), jako instrument służący budowie kariery na dworze lub w dyplomacji⁹. Stwierdzenie jednak, że także Robert Cecil miałby chcieć „pochwalić się przed nowym władcą jednym z najwybitniejszych angielskich wysłanników i zarazem synem ważnego oficera królewskiej policji politycznej” (s. 10) jest co najmniej zadziwiające. Sugeruje bowiem, że autor „Wstępu” nie jest świadomy od dawna doskonale znanej roli, jaką późniejszy hrabia Salisbury odegrał w przygotowaniu sukcesji po Elżbiecie I. Nie mniej fascynująca jest też wzmianka o „nowych klanach” z otoczenia Jakuba VI (I), które miały złamać karierę Peytona Jr., oraz o walce Cecila o „własną pozycję” podczas panowania następcy Elżbiety I (s. 11)¹⁰.

⁸ SOBECKI 2015b, s. 408. Peyton stwierdził, że pozyskiwał wiedzę na temat opisywanych państw poprzez „reading the particular Historyes and Ordynances of the places themselves, but especially by conversing with such as were willing and any way able to informe mee, which were in these times very rare, specially in Germany, either their ieaalousy or carelesnes, debarring a Stranger from hope of understanding much of their Estate”. Równocześnie Sobecki porównuje tekst Peytona do „substantial and accurate studies of the type supplied confidentially by modern ambassadors to their governments” (ibidem, s. 400), jednak nie rozwija bardzo w tym przypadku istotnej kwestii funkcjonowania tego typu tekstów w szerszym systemie obiegu informacji, cf. DE VIVO 2011, s. 28–36.

⁹ O zjawisku łączenia podróży edukacyjnych czy w ogóle pobytu na Kontynencie z pozyskiwaniem informacji dla np. Roberta Cecila oraz wykorzystywaniu tego typu działalności w karierze vide *Diplomatic Intelligence* 2016, s. 26–27. Szerzej o tym także WILLIAMSON 2016 i WORTHINGTON 2012.

¹⁰ Cf. CROFT 2016, s. 55–56.

Ten wątek łączy się bezpośrednio z treścią innych fragmentów, w których Grzybowski snuje rozważania na temat historii Anglii i Szkocji oraz sytuacji międzynarodowej w ostatnich latach XVI w. Przykładowo na s. 30 czytamy, że w królestwie Tudorów, „gdzie bieda wynikająca z grabieży majątków kościelnych jest ciągłym zarzewiem nieposłuszeństwa”, piętnowany był indywidualizm. Gdyby autor prześledził choćby tylko nowszą literaturę, zauważyłby, że co prawda kasacja klasztorów w latach 1536–1539 miała związek z niepokojami społecznymi, ale nie ma jakichkolwiek dowodów pozwalających uznać, że te wydarzenia wpłynęły na koniunkturę gospodarczą i będące jej konsekwencją trwałe pogłębienie ubóstwa¹¹. Zapewne oryginalną myślą wydawcy (jako że niepopartą jakimkolwiek odniesieniem do literatury) jest stwierdzenie, że „anglikanizm jest cesaropapizmem wprowadzonym przemocą, zaś główna motywacja henrykowskiego aktu supremacji — grabież Kościoła — wyzwala kryminogenne tendencje w angielskiej arystokracji, szlachcie i mieszczaństwie”. Jest to interpretacja na poziomie, np. *Theatrum crudelitatum haereticorum nostri temporis* (1587) Richarda Verstegena.

Grzybowski zwraca także uwagę, że młody podróżnik, „mimo swego anglikańskiego pesymizmu [...] nie potrafi oprzeć się cichemu podziwowi dla osobowości” Zygmunta III Wazy (s. 17). Znowu oszczędzono wyjaśnienia, czy wspomniany „pesymizm” z nieznanых powodów łączyć miałyby się z całym Kościołem Anglii, czy tylko z Peytonem (co byłoby tym bardziej niezrozumiałe, gdyż jego pobyt w Rzeczypospolitej był przecież ze wszech miar udany). Wyjaśniewszy, za angielskim podróżnikiem, dlaczego jednak atak połączonych sił polsko-szwedzkich na królestwo Elżbiety jest nierealny, wydawca konkluduje, że „Anglicy i Szkoci mogą spokojnie zająć się kolejnymi krokami na drodze swej imperialnej ekspansji” (s. 18). Nie wiadomo, co Grzybowski ma tu na myśli. Jeśli spojrzeć na tradycje, aspiracje i zaawansowanie budowy suwerennych, „imperialnych” królestw, to tak Anglia, jak i Szkocja poczyniły na tej drodze (i często we wzajemnym konflikcie) do schyłku XVI stulecia tak znaczne postępy, że były to procesy już nieodwracalne¹². Jeżeli jednak tłumacz wskazuje na kolonialną ekspansję, to trzeba zauważyć, że Rzeczpospolita nie byłaby w stanie się jej przeciwstawić, nawet gdyby chciała. Trudno też mówić o jakichkolwiek kolonialnych aspiracjach Szkocji na przełomie XVI/XVII w., a tym bardziej w czasach wcześniejszych¹³.

Przyjrzyjmy się również sposobowi, w jaki wydawca prezentuje postać Jana Zamoyskiego, który — jak zgodnie uznają badacze zajmujący się *A Relation* — musiał być w jakiś sposób związany z jej powstaniem, a przynajmniej z jego kręgu pochodziła część materiałów stanowiących podstawę tych fragmentów, które zawierają opis najnowszych dziejów Rzeczypospolitej. Wpływ kanclerza (nazywanego

¹¹ O tym PEYTON 2020. O powodach zamykania klasztorów ostatnio pisał m.in. SMOLUK 2012.

¹² Zagadnienia te mają obszerną literaturę. Z nowszych i ważniejszych prac wymienić należy m. in. WORMALD 2010 i MASON 2020.

¹³ Vide np. DEVINE 2003, s. 1–7.

przez wydawcę „Janem Saryuszem”) na powstanie *Relacji* nie budzi wątpliwości, otwarty pozostaje natomiast problem jego osobistego zaangażowania w to dzieło¹⁴. Poruszając tę kwestię, Grzybowski wypływa na szerokie wody niepopartych faktami spekulacji, twierdząc jakoby Zamoyski, poprzez uczestnictwo w powstaniu tekstu, stawał się stronnikiem interesów angielskich i tym samym okazał się być nieoljalny względem własnego władcy. Na poparcie swych tez nie przytacza żadnych argumentów źródłowych czy nawet wynikających z logiki. Ich deficyt w całym ocenianym tu wprowadzeniu jest porażający. Pomijając szczegóły tych dedukcyjnych meandrow, wskażmy tylko, że według wydawcy *Relacja* była ukrytą zachętą dla „angielskiego monarchy”, aby z sukcesem wziął udział w wolnej elekcji, a następnie „z pomocą Wielkiego Kanclerza ujął rozpasaną polską szlachtę w cugle władzy absolutnej, a raczej aspirującej do absolutnej” (s. 24). Zaraz jednak autor ściągnął cugle w galopadzie swej wyobraźni, zauważając w kolejnym akapicie: „[z] drugiej strony elekcja Tudora lub Stuarta na tron polski jest w owym czasie mało prawdopodobna” (s. 24). Czytamy więc, że plany Zamoyskiego musiały być ograniczone tylko do „zacieśnienia relacji między koroną polską a angielską” (s. 24 i 35). Grzybowski nie rozstaje się jednak definitywnie z ideą osadzenia Elżbiety na tronie Rzeczypospolitej przy wydatnym wsparciu Zamoyskiego i „polskich, protestanckich królewiat”, i wraca do tych dywagacji na s. 33. By nie obrazić inteligencji kanclerza koronnego, należy zauważyć, że córka Henryka VIII w Anglii byłaby wtedy głową swego Kościoła, w Rzeczypospolitej natomiast uznającą prymat papieża katolicką. Grzybowski pozostawia zatem czytelnika w rozterce. Alternatywą jest bowiem tylko przypuszczenie, że Zamoyski jedynie kusił Elżbietę iluzją tronu polskiego, chcąc wykorzystać ją dla realizacji własnych monarszych ambicji.

Autor obsadza także Jana Zamoyskiego w roli komentatora układów Kompanii Moskiewskiej z dworem carskim. Miał on „wyrazić subtelny aluzję do załamania się układów [...] po śmierci Iwana IV Groźnego (18 marca 1598), do uwolnienia resentymentów antyangielskich wśród bojarów i dworzan moskiewskich [...]” (s. 33). Taka ocena nie ma jednak podstaw w realiach¹⁵. Podobnie zresztą jak wizja rozłamu pomiędzy Zamoyskim a Batorym, wynikającego z faktu, że kanclerz miał być „spadkobiercą niejawnego, padewskiego antykatolicyzmu” i ciężyc „ku «fakcji» protestanckiej” (s. 21), gdy tymczasem król zbliżył się do Rzymu i jezuitów, i planował wojnę z Turcją. Dzięki ustaleniom m.in. Stanisława Grzybowskiego oraz Ewy Dubas-Urwanowicz wiadomo, że pod koniec panowania króla współpraca pomiędzy Batorym a Zamoyskim nie była już tak intensywna jak wcześniej, jednak sprowadzenie tego faktu przede wszystkim do wymiaru wyznaniowego jest zdecydowanie nadinterpretacją¹⁶.

Można przypuszczać, że za opisany wyżej stan rzeczy odpowiadają ewidentne braki w wiedzy faktograficznej na temat epoki oraz nieznamość literatury przed-

¹⁴ TYGIELSKI 2007, s. 311–312.

¹⁵ Vide DUKES et al. 2009, s. 1–15.

¹⁶ GRZYBOWSKI 1994, s. 177–179; DUBAS-URWANOWICZ 2013, s. 74–76, 203–207.

miotu, ale poważne wątpliwości wzbudza także sposób wykorzystania tej ostatniej zarówno we „Wstępie”, jak i w przypisach. Biorąc pod uwagę, że *A Relation* była od dawna znana historykom, którzy co prawda długo nie zdołali potwierdzić jej autorstwa, jednak wykorzystywali jej treść, całkowicie niezrozumiałe jest, dlaczego wydawca nie wspomina choćby o pracach Edwarda A. Mierzwy, a przede wszystkim Henryka Zinsa, który przeanalizował liczne jej fragmenty w swojej książce *Polska w oczach Anglików, XIV–XVI w.*¹⁷ Co więcej, całą swoją wiedzę na temat stosunków Anglii z Rzeczpospolitą Waclaw Grzybowski opiera w zasadzie na jednym tylko artykule, i to bazującym wyłącznie na starszej literaturze, oraz dość przypadkowo wybranych i jedynie polskojęzycznych edycjach źródłowych¹⁸. Sugerowałoby to, że nie jest świadomy istnienia choćby podstawowej w tym zakresie pracy J.K. Fedorowicza¹⁹. Z kolei źródłem informacji na temat np. konfederacji kapturowych czy biografii Janusza Ostrogskiego jest dla niego Wikipedia. Podobnie trudno doszukać się śladu wykorzystania poważnej literatury dotyczącej choćby dziejów Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVI w., w tym np. jej miejsca w polityce międzynarodowej. Wiedzę o świętopietrze autor czerpie z *Encyklopedii staropolskiej* Zygmunta Glogera (s. 335–336). Objasnienie statutu kaliskiego Bolesława Pobożnego z 1264 r. nie uwzględnia aktualnych stanowisk badawczych²⁰ i zawiera błędną opinię o rzekomym braku polemiki z wnioskami Romualda Hubego względem domniemanego sfałszowania przywileju dla Żydów wystawionego przez Kazimierza Jagiellończyka w 1453 r. (s. 183). Próżno też szukać jakiegokolwiek wartościowej literatury dotyczącej sytuacji wewnętrznej Anglii i Szkocji, działalności Roberta Cecila, który wskazywany jest jako *mastermind* stojący za powstaniem relacji w jej ostatecznym kształcie, oraz jakiegokolwiek współczesnej pozycji na temat Anglików przebywających na Kontynencie w końcu XVI w.²¹

Książka pozbawiona jest zresztą bibliografii, co istotnie utrudnia orientację w zakresie kwerendy przeprowadzonej podczas prac nad edycją i zmusza czytelnika do śledzenia, z których opracowań wydawca korzystał, a które pominął.

Niestety nawet gdy Grzybowski sięga do literatury przedmiotu, okazuje się, że nie przynosi to korzyści przygotowanemu przez niego wydawnictwu. Przytaczane w nim opinie i argumenty w wielu przypadkach zostały przeinaczone lub dostosowane do potrzeb sensacyjno-szpiegowskiej narracji. Zdumiewają choćby różnice między ustaleniami Sebastiana Sobieckiego, zaprezentowanymi przez niego

¹⁷ MIERZWA 1986; ZINS 2002. Cf. również MACZAK 2003, s. 174 n.

¹⁸ MACIEJEWSKI 2007.

¹⁹ Autor objaśnia m.in. zawłości rywalizacji między angielską kompanią handlową w Elblągu a Gdańskiem. Źródłem tej wiedzy jest dłań wyłącznie amerykańskie opracowanie opublikowane w 1912 r. Pomija natomiast np. monografię B. Krysztopy-Czupryńskiej (KRYSZTOPA-CZUPRYŃSKA 2003, s. 7), która krytycznie oceniła wykorzystany przez Grzybowskiego artykuł N.R. Deardorff. Vide także FEDOROWICZ 1980.

²⁰ Zreferowała je H. Zaremska w: ZAREMSKA 2011, s. 144–145.

²¹ Omówienie najnowszej literatury w: *Diplomatic Intelligence* 2016, s. 20–33.

w kilku artykułach z lat 2014–2015, a tym, w jaki sposób zostały one wykorzystane we „Wstępie”. Doskonale widać to we fragmencie poświęconym losom rękopisów *A Relation*. Sobecki jednoznacznie potwierdził — w oparciu o same rękopisy oraz korespondencję z Cambridge University Library (dalej: CUL) — że istniały przynajmniej dwie wersje tekstu. Pierwsza, powstała przed marcem 1603 r., została przez Peytona przekazana Jakubowi VI (I) wkrótce po jego wstąpieniu na tron angielski, by następnie trafić do zbiorów królewskich przekazanych w XVIII w. do British Museum, a stamtąd do BL. To ona właśnie stanowiła podstawę edycji Talbota w serii *Elementa ad Fontium Editiones*. Druga kopia, przygotowana najwcześniej w 1619 r. i pochodząca z kolekcji prywatnej, trafiła w 2013 r., jak wspomniano, do biblioteki uniwersyteckiej w St. Andrews²².

Genezę i losy rękopisów potwierdza list Peytona do sekretarza stanu George’a Calverta, późniejszego barona Baltimore, zachowany w CUL wraz z rękopisami tekstów dotyczących Rzeszy oraz Czech. Wynika z niego, że Peyton zachował brudnopis *A Relation* i gotów był zlecić jego transkrypcję, co najwyraźniej rzeczywiście się stało, i właśnie ten nowopowstały rękopis ostatecznie trafił do Szkocji. Tymczasem ze „Wstępu” Grzybowskiemu czytelnik dowiaduje się o korespondencji Pytona z tajemniczym „Johnem Clavertem” (s. 3, 10), o kolejnych wyprzedażach „dawnej Biblioteki Królewskiej” dokonujących się między 1885 a 2006 r. oraz — co najistotniejsze — o tym, że oba rękopisy miałyby znajdować się w posiadaniu spadkobierców Peytona, skoro „przed 1734 rokiem jeden z dwóch manuskryptów polskich *Relacji* (wersja z 1603 roku) zostaje zakupiony przez Muzeum Brytyjskie i dochodzi do rozdzielnia obu wersji” (s. 8). Grzybowski pisze tak, mimo że Sobecki stwierdził wyraźnie, że rękopis z BL jest niemal na pewno tożsamy z rękopisem przekazanym Jakubowi VI (I) w 1603 r., a rękopis z St. Andrews nie mógł powstać przed rokiem 1619²³. Innymi słowy, wydawca najwyraźniej połączył losy obu rękopisów w jeden wątek i w skutek tego nie udało mu się poprawnie przedstawić dziejów żadnego z nich.

Tendencja, by w wykorzystywanym tekście widzieć więcej niż to, co napisał lub ustalił jego autor, lub by „wbudować go” we własną narrację jest wyraźna nawet w sytuacji, gdy Grzybowski wychwytuje cudzą pomyłkę. Wydawca jak najbardziej słusznie stwierdza, że Anna Kalinowska w swoim artykule o działalności angielskiego ambasadora w Turcji Edwarda Bartona podała błędną datę wyjazdu angielskiego posła Williama Harborne’a z Konstantynopola (1589 zamiast 1588) i przytacza m.in. list z Archiwum Jana Zamoyskiego, który dotyczy tej właśnie kwe-

²² Ze „Wstępu” (s. 9) dowiadujemy się, że do zakupu doszło w maju 2019 (sic!) r. po tym, jak prywatny kolekcjoner z Pragi zgłosił chęć sprzedaży „nie komu innemu jak pracownikowi oddziału tego właśnie uniwersytetu (osobie pochodzenia polskiego — Martynie Mireckiej)”. Chodzi tu oczywiście o dr Martynę Mirecką, historyka zajmującego się relacjami polsko-brytyjskimi w epoce wczesnonowoczesnej, a do transakcji doszło faktycznie w 2013 r., cf. SOBECKI 2015a, s. 81.

²³ SOBECKI 2014, s. 1088; SOBECKI 2015a, s. 82–83.

stii²⁴. Zamiast jednak uznać, że wyjaśnia to ewentualne wątpliwości dotyczące pobytu Harborne'a w Zamościu — co jest istotne z punktu widzenia omawianej powyżej analizy relacji Zamoyskiego z Anglią — zaczyna budować piętrową hipotezę. Normalna w tej epoce niekonsekwencja w zapisie nazwiska Harborne'a (odnotowanego w tym przypadku w formie „Herbart”) w liście Zamoyskiego do Elżbiety I prowadzi go do następującej konkluzji: „fikcyjne nazwisko Williama Herbarta może być zatem zbitką trzech nazwisk Williama Harborne'a, Johna Herbarta i Edwarda Bartona, wynikłą z pośpiechu kanclerza — o co trudno podejrzewać tak rozważnego gracza na arenie kontynentalnej — lub nawet zamierzoną aluzją do powiązanych polsko-angielskich interesów” (s. 26).

Trudno powiedzieć co — poza faktem posiadania nazwiska rozpoczynającego się na literę „H” — pozwala łączyć Johna Herbarta, który w 1583 r. przybył do Rzeczypospolitej, by zająć się kwestią przywilejów handlowych dla Eastland Company, z kwestiami tureckimi z końca tej dekady, zwłaszcza że przebieg jego misji jest dobrze udokumentowany, a on sam bezpośrednio po powrocie do Anglii nie zajmował się już sprawami naszego regionu²⁵. Z drugiej strony, gdyby nie został on przywołany przez wydawcę, nie dowiedzielibyśmy się, że rozmowy pomiędzy elblążanami a stroną polską na temat statusu angielskich kupców, w których ten uczestniczył, przyczyniły się zapewne do nagłej śmierci Jana Kochanowskiego, „związanego ściśle z frakcją protestancką w Rzeczypospolitej, do której skrycie należał sam Jan Zamoyski” (s. 25–26)²⁶.

Ten sam artykuł Kalinowskiej został przywołany ponownie przy okazji omawiania kwestii korzystania przez polskich dyplomatów w Imperium Osmańskim z pomocy Bartona. Grzybowski sugeruje jednak, że miało to miejsce jedynie w latach 1589–1590. Nie jest to prawdą, chodzi bowiem o znacznie dłuższy okres, co należałoby zaznaczyć choćby w przypisie. Wydawca dodaje przy tym, że z pomocy tej korzystali „posłowie” Zamoyskiego do Konstantynopola (s. 31). To z kolei wymagałoby doprecyzowania i omówienia roli kanclerza w funkcjonowaniu dyplomacji tego okresu, ponieważ — jak już wiemy — Jan Zamoyski jest jedną z kluczowych postaci pojawiających się we „Wstępie”.

Ten wywód Grzybowski próbuje poprzeć, przytaczając bardzo obszerny cytat ze wspomnianego wyżej artykułu i rozpoczynając go słowami: „działo się to za wiedzą Zamoyskiego...”²⁷ (p. 101, s. 63); po czym następuje omówienie kolejnych polskich misji pojawiających się w Konstantynopolu w 1589 i 1590 r. Stwierdzenie to

²⁴ KALINOWSKA 2003, s. 253. List z Archiwum Zamoyskiego, przywołany w przypisie 77 na s. 60. Jest on jednak datowany przez Grzybowskiego na 1585 r. (sic!).

²⁵ Bezpośrednio po powrocie z Rzeczypospolitej Herbert otrzymał awans na urząd *Master of Request*, a także zlecenie dyplomatyczne w Niderlandach, cf. <http://www.histparl.ac.uk/volume/1604-1629/member/herbert-sir-john-1533-1617>.

²⁶ Całkiem inaczej okoliczności śmierci poety interpretuje dotychczasowa historiografia, o czym szerzej KUPISZ, KOZDRACH 2018, s. 111.

²⁷ KALINOWSKA 2003, s. 257.

jest w zasadzie prawdziwe — cytowany artykuł rzeczywiście dowodzi, że Zamoyski nie tylko znał, lecz także pozytywnie oceniał wsparcie Bartona dla polsko-litewskiej dyplomacji i utrzymywał z angielskim posłem kontakty. Problem stanowi jednak fakt, że słowa, od których rozpoczęto cytaty, odnoszą się do kwestii, o której Grzybowski w ogóle nie wspomina. W artykule, na który się powołał, pojawiają się one w kontekście działalności hospodara mołdawskiego Piotra Şchiopula i jego doradcy, zakonnika Bartolomeo Bruttiego, oraz relacji ich obu z Edwardem Bartonem, które mogły dodatkowo przyczynić się do zaangażowania się angielskiego posła w sprawy polskie. Co więcej, cytaty powinien zaczynać się od słów: „Nie można wykluczyć, że działo się to za wiedzą Zamoyskiego”, autorka stawia bowiem tezę, że Zamoyski mógł wiedzieć, że Şchiopul i Brutti mogli próbować wpływać na Bartona w sprawie jego zaangażowania, ale nie dysponuje dla tej hipotezy jednoznacznym potwierdzeniem źródłowym. Mamy tu zatem niestety do czynienia z ogromną swobodą, by nie powiedzieć wręcz manipulacją w prezentowaniu wyników cudzych badań.

Osobną kategorię problemów pojawiających się w omawianej publikacji stanowią różnego kalibru błędy faktograficzne. I tak — dla zilustrowania problemu ograniczając się jedynie do kilku z nich — czytelnik może dowiedzieć się np. że matką Zygmunta III Wazy była Anna Jagiellonka (s. 12)²⁸, Jan Zamoyski posiadał w swojej bibliotece „kopie *Volumina Legum*” (s. 21)²⁹, „głównym, obok Francji Walezjuszy, rywalem” Korony angielskiej był Rudolf II Habsburg (s. 7), Paweł Działyński w Londynie w 1597 r. odczytał „na specjalnej audiencji królewskie pismo, zawierające ultimatum z zasugerowaną groźbą wypowiedzenia wojny” (s. 12), król Portugalii Sebastian zginął w bitwie pod Arzilą, a nie El-Ksar El-Kebir (Alcácer-Quibir) (s. 15)³⁰, a Iwan Groźny zmarł w 1598, nie zaś w 1584 r. (s. 33). Wbrew twierdzeniom wydawcy w roku 1588 nie można było też złożyć żadnego dokumentu w londyńskim [Public] Record Office, ponieważ instytucja ta wtedy nie istniała — do życia powołano ją dopiero w 1838 r. (s. 60). Opinia, że Jakub VI (I) po objęciu tronu angielskiego wybrał „politykę ostrożnej penetracji politycznej domeny Habsburgów” (s. 37) ma się nijak do naszej wiedzy na temat polityki zagranicznej króla w początkach jego panowania w Anglii³¹, nie wspominając już o traktacie londyńskim z 1604 r. Termin „Wielki Signor” (ang. *Grand Signor*) nie odnosił się do papieża, tylko do sułtana tureckiego (s. 300; p. 8, s. 305). Poseł wenecki do Rzeczypospolitej natomiast występuje raz jako Pietro Dudo (s. 28, 29, 62), raz jako Duodo (s. 337); zapewne nie mogąc się zdecydować, która forma nazwiska jest poprawna, Grzybowski pominął tę postać w indeksie. Z kolei z przypisu na s. 209 (p. 32) dowiadujemy się że Piotr Gonzaga Myszkowski żył w latach 1593–1601 (właściwe daty to ok. 1560–1601, czyli nie może być tu mowy o tzw. „cze-

²⁸ Na s. 136 w tej roli figuruje już na szczęście Katarzyna Jagiellonka.

²⁹ Z przypisu 7 na s. 117 dowiadujemy się dodatkowo, że Zamoyski był redaktorem „dokumentacji państwowej (dziś zwanych *Volumina Constitutionum*)”.

³⁰ DZIUBIŃSKI 2012, s. 68 n.

³¹ Prynypia tej polityki przedstawił m.in. MURDOCH 2003, s. 1–43.

skim” błędzie); oznaczałoby to, że jako czterolatek został wojewodą rawskim (co więcej wydawca podaje rok 1597, a właściwa data nominacji to 1598). *Last but not least* kanclerz Krzysztof Szydłowiecki to w omawianej pracy „Krzysztof Szydłowski” (s. 40). Grzybowski cytuje też całkowicie bezrefleksyjnie fragment tekstu Sebastiana Sobieckiego³², w którym ten stwierdza, że datowanie misji Samuela Łaskiego do Szwecji na luty 1597/1598 r. (1597 według stylu obowiązującego w Anglii, a 1598 według zwyczaju panującego w Polsce) łączy się z tym, iż „Polska i Anglia używały w owym czasie kalendarza juliańskiego” (sic!) (s. 54, p. 10), a nie wynikała z faktu, że w Anglii początek roku przypadał na marzec (według stylu Objawienia; ang. *Lady Day*).

Zadziwia stwierdzenie, że Janusz Ostrogski „jako jedyny z urzędników królestwa wyznania katolickiego zasłużył w oczach Peytona na miano papisty”. Powodem tego miał być — jak pisze Grzybowski — jego protektorat „względem jezuitów «których sprowadził na Wołyn w 1612 roku»” (p. 9, s. 207), czyli... około dekadę po powstaniu *A Relation*³³. Wydawca nie próbuje nawet odnieść się do wielu wątpliwości związanych np. z niejasną identyfikacją przez Peytona poszczególnych członków Senatu (s. 199–203), choć wyłapał pomyłkę Talbota w sprawie Brześcia³⁴. Jednocześnie wdaje się w dywagacje np. nad obecnością słowa *Wladislawia* we fragmencie prezentującym kolejnych wojewodów i ostatecznie identyfikuje je jako Włocławek³⁵ albo potencjalny „błąd redaktorów” (p. 23, s. 208), nie wyciąga natomiast żadnego wniosku z faktu, że nie istniało wówczas województwo włocławskie, a jedynie inowrocławskie. Przypuszcza za to, że w tym akurat miejscu słowo to może w jakiś sposób łączyć się z postacią Konstantego Wasyla Ostrogskiego — wymienionego w spisie jako wojewoda kijowski — który był również starostą włodzimierskim, i właśnie jako „Włodzimierz” je tłumaczy (s. 200). Należy nadmienić, że również w tym przypadku w przypisie nie odnajdziemy informacji, że urząd wojewody włodzimierskiego stworzono dopiero w 1793 r.

Grzybowski uznaje też bezdyskusyjnie, że sporządzona przez Peytona lista prezentuje skład senatu z 1598 r., uznaje więc za błędne niektóre z podanych przez niego nazwisk, np. gdy autor *Relacji* jednoznacznie identyfikuje jako wojewodę mazowieckiego Stanisława Kryskiego, który zmarł w 1595, czy też jako wojewodę ruskiego zmarłego w 1584 r. Mikołaja Sieniawskiego (s. 200). Wydawca nie przyjmuje nawet możliwości, że spis ten mógł bazować na materiałach prezentujących stan sprzed roku 1598. Tymczasem warto zauważyć, że zestawienie to zostało zaty-

³² SOBECKI 2014, s. 1084.

³³ Abstrahując od tych dywagacji bazujących na danych z Wikipedii, dość logicznego wyjaśnienia może dostarczyć fakt, że Janusz był innego wyznania niż jego ojciec Konstanty Wasyl, który również pojawia się w *A Relation*; być może to właśnie było powodem podania informacji o jego katolicyzmie.

³⁴ EFE, XIII, s. 77–78. Talbot pomylił Brześć Kujawski z Brześciem Litewskim.

³⁵ Podobnie jak na s. 186, opisując biskupstwo kujawskie. Notabene biogram Heronima Rozdrażewskiego, który został wspomniany w tym paragrafie i przedstawiony w przypisie, został skopiowany z Wikipedii; zniknął również późniejszy dopisek z rękopisu z BL uwzględniony w edycji Talbota, informujący o śmierci biskupa w Rzymie w 1600 r. (p. 15, s. 192).

tułowane „The Order of the Senators according to the last constitution”. Pozwala to przypuszczać, że mogło ono powstać z wykorzystaniem kopii „Porządku Rady Królewskiej Koronnej i Litewskiej” zawierającej dopisane informacje na temat części senatorów. W jej posiadanie Peyton mógł wejść w czasie swojego pobytu w Polsce³⁶, co jest o tyle prawdopodobne, że kolejność urzędników w *Relacji* odpowiada w znacznej części tej, w której wymienieni są oni w tym właśnie dokumencie. Swoją drogą fascynujące są następujące dywagacje: „«Orders of dignities», co w dosłownym tłumaczeniu brzmiałoby «Zakony godności», «Porządki godności», zaś faktycznie oznacza klany dziedziczące godności i urzędy” (p. 6, s. 207).

Z innych, bardziej skomplikowanych spraw szczególnie interesujący wydaje się wątek faktograficznych rozważań nad opisanym w *Relacji* domniemanym odrzuceniem przez Zygmunta Starego żądań Albrechta Hohenzollerna, by polski władca zrzekł się „swego prawa do zapewnienia bezpiecznego przejazdu przez terytorium księcia”. Jak pisze dalej Grzybowski: „Chodzi tu zapewne o zapewnienie bezpiecznego przejazdu królowi” (s. 39). Jednocześnie wyraża zdziwienie faktem, że problem ten nie został jak dotąd omówiony w dostępnej mu polskiej historiografii. Dzieli się również opinią, że „kwestia ta wymaga osobnego studium”, choć zastrzega, iż może ona być wynikiem nadinterpretacji Peytona, a nawet Heidensteina (s. 40). Taką spostrzegawczość należy docenić — rzeczywiście problem bezpiecznego przejazdu polskich władców przez Prusy Książęce nie został omówiony w literaturze. Wynika to przede wszystkim z faktu, że wspomniany problem nigdy nie istniał. Wyjaśnia to zresztą odpowiedni fragment oryginalnego tekstu Peytona, który Grzybowski nawet przytacza. Czytamy w nim, że „the kinge would relinquish hys righte of graunting safe conducts through the Dukes territory”, co znaczy po prostu, że chodzi tu o prawo polskiego króla do wydawania dokumentów podróży umożliwiających bezproblemowe przemieszczenie się na terenie Prus Książęcych³⁷. Jak widzimy, obok problemów faktograficznych występują również inne, dotyczące kwestii tłumaczenia, o których więcej za chwilę.

Osobnym problemem są język i styl „Wstępu” oraz przypisów. Bardzo często jest on mało klarowny, a w tekście pojawiają się obszernie i całkowicie zbędne dygresje pozostające w dość swobodnym związku z Peytonem i jego *Relacją*. Irytującą dla części czytelników manierą — choć to należy pozostawić indywidualnej ocenie — jest choćby regularne używanie czasu teraźniejszego do opisywania zdarzeń historycznych. Trudno nie odnieść też wrażenia, że styl pisarski odstaje od standardów przyjętych nawet dla literatury popularnej. By nie być gołosłownymi, jedna próbka — fragment opisujący działania Zygmunta III i sposób, w jaki zostały one przedstawione w *A Relation*:

Mimo niepocholebnej opinii, jaką Zamoyski wydaje królowi Zygmuntowi III, z kart *Relacji*, z samych czynów Wazy wyłania się obraz przeciwny do zamierzonego.

³⁶ Cf. przypis 8.

³⁷ O roli *litterae passus*, ich wystawcach i odbiorcach vide szerzej HOJDA 208, s. 155–186.

Krytyka króla ze strony kanclerza jest zrozumiała. Oczywiście są również ambicje najwyższego urzędnika koronnego. Król Zygmunt jest na razie stłamszony problemami w Szwecji, wojną z Moskwą i opozycją magnacką, lecz mimo dramatyzmu swej sytuacji, radzi sobie nad wyraz sprawnie. Mimo rozpaczki, która zapewne nie raz zagląda mu w duszę, zachowuje równowagę ducha i niewzruszoną determinację podobną do dynamiki polskiego krzywego pałasza, który nabrawszy impetu, nie traci go, a nawet nabiera coraz większej mocy kinetycznej (s. 45–46).

Kwestie językowe łączą się oczywiście z problemem jakości przekładu *A Relation* i skuteczności tłumacza we właściwym oddaniu sensu oryginalnego tekstu. W tym przypadku wydawca zdecydował podzielić się z czytelnikami swoimi doświadczeniami związanymi z przebiegiem procesu translatorskiego oraz refleksjami na temat języka źródła. Pójdźmy zatem jego tropem. Co do języka tekstu *A Relation*, Grzybowski określił go jako „zaskakująco przystępny” (s. 47), równocześnie jednak posiadający „walory literackie” i zdradzający „cechy stylistyki pożądanej w dyskursie dyplomatycznym” (s. 48). By zilustrować swe spostrzeżenia, dokonał też pogłębionej analizy jednego zdania, na przykładzie którego wyjaśnia meandry warsztatu tłumacza. Przytoczymy je tu w wersji oryginalnej oraz w tłumaczeniu Grzybowskiego, przy czym należy zaznaczyć, że w tym pierwszym przypadku fragment ujęty w nawias kwadratowy został przez wydawcę w omówieniu pominięty. My natomiast go uzupełniamy, gdyż ma on istotne znaczenie dla prawidłowego zrozumienia całego analizowanego zdania:

Theise men oppugned the kinge by averting the hearts of the subjects, calumniating the bringing in of the Hungarians, conferring all honours and preferments upon hys allies, and favourites, making Zamoisky generall of the forces of Polonia, and Radivil of Lihuania (as if he sought faction and strength severall from the state) sinisterly interpreting all motions made in the Dyets, as that by establishing the election, he ment to plotte that Zamoisky should succeede, by desiring to have the soldiours payde, and rewarding the most valiant with some parte of the conquered lande, he meante to oblige them for making of hymselfe absolute [and lastly by practicing disagreements betweene hym and the Queene, whome they would have set upp agains her husband, suggesting that he sought to be divorced, as excepting against her years, now past hope children, and that the righte of the kingdome was hers Stephan being especially elected for the respect of her descende and title.] (EFE, XIII, s. 59).

Ludzie ci sprzeciwiali się królowi przez odwracanie serc poddanych, rzucanie kalumnii na przybyłych Węgrów, nadawanie wszelkich zaszczytów i awansów swoim sojusznikom i faworytom, czyniąc Zamoyskiego generałem wojsk Polski, zaś Radziwiłła Litwy (jakoby dążył on do faksji siły oderwanej od państwa) przewrotnie interpretując wszelkie wnioski stawiane na obradach sejmu, tak jak sprawę ustanowienia elekcji, przez którą zamierzał uczynić Zamoyskiego następcą, starając się o zapłatę dla żołnierzy nagradzając najwaleczniejszych częścią podbitej ziemi, przez co zamierzał uczynić się władcą absolutnym [a w końcu wprowadzając niezgodę pomiędzy niego (króla) a królową, którą chcieli nastawić przeciwko

jej mężowi, sugerując, że zmierza on do rozwodu z racji jej wieku i niemożności poczęcia dzieci, i że prawo do królestwa należy do niej, zaś Stefan był wybrany ze względu na jej pochodzenie i tytuł] (*Relacja*, s. 158).

Jak widzimy, polskie tłumaczenie jest mało przejrzyste, a czytelnik może się czuć zagubiony w gąszczu informacji w nim zawartych. Wydawca przychodzi tu jednak z pomocą, opatrując tekst przypisem wyjaśniającym, że wzmiankowany w nim „Radzivil” to Krzysztof „Piorun”, który — jak podkreśla — „co ciekawe [...] staje się nagle, w środku zdania, właściwym jego podmiotem” (p. 94, s. 169), a dalej: „na końcu tego fragmentu pojawia się wyraźna aluzja do tendencji władzy absolutnej Krzysztofa Radziwiłła Pioruna; [...] co ponownie wskazuje na tegoż Krzysztofa Radziwiłła Pioruna jako na głównego inicjatora sprzeciwu wobec Batorego i promotora Zamoyskiego na króla polski (sic!)” (p. 95, s. 170). Treść obu przypisów wskazuje, że zdaniem Grzybowskiego — a wbrew oryginalnemu tekstowi — najwyraźniej to właśnie „Piorun” był osobą, która zamierzała „uczynić się władcą absolutnym”, choć z samego tłumaczenia — ze względu na jego styl — wcale jasno to nie wynika.

Wszelkie wątpliwości w tej kwestii rozwiewa wspomniana powyżej, zaprezentowana we „Wstępie” analiza ilustrująca zmagania tłumacza z tekstem źródła. Dowiadujemy się z niej, że o ile na początku słowa „Theise men” odnoszą się do członków opozycji antykrólewskiej wspomnianych w poprzednim zdaniu³⁸, o tyle „w środku tego zdania następuje zmiana podmiotu z «tych ludzi», na «Radziwiłła z Litwy» [...], który według tej narracji spiskuje, by osadzić Zamoyskiego na tronie” (s. 48). Zdaniem wydawcy jest to o tyle intrygujące, że wskazuje, iż „albo klan Radziwiłłów nie jest jednolity, albo ich postawa wobec króla jest dwuznaczna” (s. 48), sam Zamoyski „niekoniecznie jest całkowicie oddany królowi” (s. 48), a w końcowym fragmencie — o czym była właśnie mowa — „pojawia się wyraźna aluzja do tendencji absolutnych Krzysztofa Radziwiłła Pioruna” (s. 48–49), które miałyby być niepożądane z punktu widzenia Elżbiety I (dlaczego — nie jest nam dane się dowiedzieć). Ich przejawem miały być działania „Pioruna” mające na celu nadanie ziemi żołnierzom, „przez co zamierzał uczynić się władcą absolutnym” (s. 49). Co więcej w opinii tłumacza „modyfikuje [to] zdanie: „«jakby dążył on do faksji i siły oderwanej od Państwa» do formy dosłownej bez słowa «jakby» («[faktycznie] dążył on do faksji i siły oderwanej od Państwa»)” (s. 49).

Trudno traktować takie wywody poważnie, można jedynie — bazując na wyjaśnieniach samego wydawcy — zastanawiać się, co legło u ich podstaw. I tak, rozpoczynając analizę powyższego fragmentu, opisuje on powyższe zdanie jako posiadające „wszelkie cechy tzw. makaronizmu. Jest wielokrotnie złożone i posiada niejasną składnię. Trudno określić w nim właściwy dla całości podmiot”, i dalej: „Nie jest to jednak zdanie chaotyczne. Prowadzi czytelnika do pożądanej przez autora konkluzji” (s. 48).

³⁸ Wydawca asekuje się tu jednak stwierdzeniem, że „faza” ta „zdaje odnosić się tylko” (s. 48).

Stwierdzenia te prowokują do wysnuć dwóch refleksji: po pierwsze, że wielokrotnie złożona i niejasna składnia oraz wynikające z niej trudności z lokalizacją podmiotu są charakterystyczne dla angielszczyzny tego okresu, a każda osoba pracująca z tego typu materiałem powinna mieć tego pełną świadomość. Po drugie, że omawiane tu przykładowe zdanie ma najwyraźniej prowadzić czytelnika jedynie do konkluzji požądanej przez tłumacza, ponieważ w zaprezentowanej przez niego wersji ma niewiele wspólnego z faktyczną intencją autora źródła wynikającą z samej jego treści.

Pamiętając o specyfice języka epoki oraz stylu samego Peytona, bez trudu można — o ile nie próbuje się udowodnić na siłę wcześniej przyjętej tezy — precyzyjnie oddać myśl autora, tj. odtworzyć działania anty-batoriańskiej opozycji. Cały bowiem fragment bardzo wyraźnie mówi o praktykach opozycjonistów („These men”) stosowanych w walce politycznej z królem („the king”). Są to głównie działania propagandowe wymieniane kolejno w całym zdaniu za pomocą rzeczowników odczasownikowych (*gerund*): „by averting”, „calumniating the bringing in/ conferring/ making” (mamy tu wręcz do czynienia z podwójnymi formami tego typu: „calumniating” plus formy odczasownikowe opisujące działania monarchy), „sinisterly interpreting”, „by practicing” i w końcu „suggesting”. Jedynie w drugiej części zdania formy „establishing”, „desyring” i „rewarding” odnoszą się do działań Batorego. Zaimek *he* we fragmencie „as if he sought [...]”, na którym opiera się cała teoria prezentowana przez tłumacza, w żaden sposób nie może odnosić się do „Pioruna”, który jest tu wymieniony jedynie jako jeden z beneficjentów polityki nominacyjnej Batorego, odnosi się natomiast do króla i jego domniemych celów politycznych. Grzybowski słusznie uznał, że czasownik „to succeed” w tym przypadku oznacza „być następcą/ przejąć po kimś sukces”, a nie „odnieść sukces” (p. 95, s. 170). Szczegółowe uzasadnienie takiego wyboru znaczenia jednak zdumiewa. Zdaniem wydawcy bowiem decydujący w tym przypadku jest fakt, że „brakuje w tej frazie dopełnienia, które mówiłoby, w czym Zamoyski miałby odnieść sukces («to succeed in something»), lub kontekstu, który wskazywałby na przedmiot owego sukcesu”. Tymczasem zarówno we wczesnonowożytnej, jak i współczesnej angielszczyźnie czasownik ten w znaczeniu „odnieść sukces” nie musi być dookreślany w ten sposób, a w tym konkretnym przypadku jego znaczenie wynika jednoznacznie właśnie z kontekstu.

Zastanawiać też może, dlaczego, przytaczając we „Wstępie” analizowane zdanie, Grzybowski nie przywołuje go w całości, a urywa mniej więcej w dwóch trzecich, zwłaszcza że — o czym już była mowa — pominięty fragment ma niezwykle istotne znaczenie dla zrozumienia całości. Bardzo jasno wskazuje on bowiem, że całe zdanie odnosi się do działań przeciwników króla i samego Batorego, a nie do — jakby tego chciał wydawca — Radziwiłła („and lastly by practicing disagreements betweene hym and the Queene, whome they would heve set upp agains her husband”)³⁹.

³⁹ Co ciekawe, w tekście głównym tłumacz w tym miejscu dopowiada w nawiasie, że zaimek dotyczy króla, co pozostaje w sprzeczności z jego wyjaśnieniami w przypisach i „Wstępie” (s. 158).

Listę potknięć w przekładzie można mnożyć. W omawianym powyżej fragmencie Grzybowski wydaje się choćby nie być świadom tego, że w szesnasto- i siedemnastowiecznej angielszczyźnie słowo „generall” w odniesieniu do dowódców wojsk Rzeczypospolitej oznaczało hetmana, a nie „generała”, jak zostało ono tu przetłumaczone (s. 158). Z kolei na s. 262 termin „captaynes generall”, którego użył Peyton, został oddany jako „starostów generalnych”. Jest to tylko pozornie poprawne tłumaczenie, zważywszy że w innych miejscach tekstu źródłowego Peyton, jak było to powszechnie przyjęte, używał słowa „captayne” jako ekwiwalentu polskiego „starosty” lub łacińskiego „capitaneus”. Wspomniani „captaynes generall” to jednak w tym kontekście z całą pewnością nie starostowie generalni, jak chce Grzybowski, a właśnie hetmani. Wynika to jednoznacznie z tekstu oryginału:

The commaunde of the armyes next under the kinge belongeth to the Captaynes generall, whoe are lyke the Constables of France, and are 2. The one for the kingdome, the other for the greate Duchy, which ministers occasions of dissension and emulation, when the forces of bothe are ioined in one campe, and their generalles are present; but he of Polonia hath the preeminece (Elementa, XIII, s. 116).

Przywołane tu „their generalles” Grzybowski oddaje już jednak jako „ich hetmani”, podobnie zresztą, jak w dopisku na marginesie informującym o treści akapitu (s. 262); w kolejnym zdaniu używa za to terminu „Hetman Wielki” dla przetłumaczenia terminu „Marshall of the kingdome”, mimo że źródło jasno wskazuje, że słowa te odnoszą się do marszałka wielkiego i mowa jest o zakresie jego władzy „in the Court”⁴⁰. Zilustrowane powyżej zamieszanie jest wynikiem niedostatków rudymen tarnej wiedzy o epoce oraz bagatelizowania dokumentacyjnej nonszalancji czy nieporadności Peytona. Sądząc z podobnych potknięć, pojawiających się także w innych fragmentach tekstu, można odnieść wrażenie, że poprawny opis realiów był sporym wyzwaniem zarówno dla autora źródła, jak i dla jego tłumacza⁴¹.

Jak już była o tym mowa, pełna analiza zawartości omawianej publikacji nie jest możliwa w ramach siłą rzeczy zwięzłego tekstu recenzyjnego. Winniśmy natomiast zastanowić się nad tym, co mogło spowodować, że tak przygotowane wydawnictwo w ogóle trafiło do rąk czytelników. Dość wyraźnie rysuje się tu kumulacja niepokojących i szkodliwych zjawisk. Pierwszym z nich jest z pewnością powszechne obniżenie standardów w działalności wydawniczej. Z jednej strony wydawnictwa kierują się chęcią zysku, co samo w sobie jest w pełni zrozumiałe i nie ma w sobie nic nagannego; działalność wydawnicza — może z wyłączeniem instytucji misyjnych — kieruje się wszak zasadami rynku. Chęć zysku prowadzi jednak niekiedy do podejmowania agresywnych działań marketingowych, a co gorsza do manipulowania faktami lub treścią publikowanych źródeł w celu zapewnienia jak najwyższych wyników sprzedaży. W takiej sytuacji jednak właśnie od naukowca — autora/

⁴⁰ EFE, XIII, s. 116.

⁴¹ Cf. także m.in. s. 198 oraz p. 7, s. 207 oraz EFE, XIII, s. 75–76.

edytora, należy oczekiwać, by powstrzymał zbyt daleko idące pomysły promocyjne. Na pewno też inspiracją do pracy wydawniczej nie może być założenie, że element sensacyjny powinien dominować nad rzetelnym opracowaniem materiału, zgodnym ze wszystkimi zasadami warsztatu naukowego.

Jednocześnie wydawcy i wydawnictwa starają się nadać swoim publikacjom — tak przynajmniej dzieje się w tym przypadku — pewne pozory naukowości. Grzybowski stwierdza, że jego „Wstęp” reprezentuje „akademicki styl” (s. 53). Aparat obejmujący wprowadzenie oraz przypisy i trzy indeksy (postaci historycznych, nazw geograficznych i etnicznych oraz rzeczowy) również sugeruje czytelnikowi, że ma do czynienia z pozycją przygotowaną zgodnie z arkanami sztuki edytorstwa źródeł historycznych. Nie dowiadujemy się jednak absolutnie niczego np. o podstawie przekładu, próbach porównania dwóch rękopisów itp.; to, że tłumaczenie oparto na edycji Talbota wywnioskować można jedynie z paginacji oraz komentarzy w przypisach.

Realia rynku wydawniczego przekładają się także na poszukiwanie oszczędności na etapie samego procesu wydawniczego, tj. ograniczenie zakresu prac redakcyjnych, korekt składu itp. Nie można wykluczyć, że gdyby nie to, przynajmniej część drobniejszych błędów udałoby się wychwycić.

Omawiany tom musi być jednak traktowany także jako przykład znacznie poważniejszych, patologicznych zachowań wydawców, polegających na świadomym ignorowaniu wskazówek recenzentów, do których sami zwrócili się z prośbą o pomoc. W żaden inny sposób nie można bowiem wytłumaczyć faktu, że publikacja prezentuje taki, a nie inny poziom, gdy — jak czytamy w „Podziękowaniu” (s. 352) — recenzowana była przez tak wybitną znawczynię epoki nowożytnej, jak prof. dr hab. Anna Filipczak-Kocur, a także przez innego historyka dysponującego ogromnym doświadczeniem, czyli prof. dr. hab. Franciszka Marka.

Omawiana publikacja jest również świadectwem innego, bardzo niebezpiecznego trendu. Określić go można ograniczonym zaangażowaniem środowiska naukowego w działalność o charakterze popularyzatorskim. Wynika to z pewnej rezerwy względem podejmowania inicjatyw wychodzących na przeciw zainteresowaniom szerszego kręgu odbiorców, spoza środowiska naukowego, szukających przystępniejszej niż *stricte* naukowa literatury. Wynika to — jak się wydaje — z kilku powodów. Po pierwsze, dysponując ograniczonymi środkami, historycy zmuszeni są wykorzystać potencjał badawczy i wydawniczy na przygotowanie edycji źródłowych, które będą rzeczywiście istotne dla prowadzenia dalszych badań. Jest to całkowicie logiczne i zrozumiałe. Powoduje jednak, że coraz rzadziej pojawiają się profesjonalnie przygotowane publikacje o potencjale popularyzatorskim. Łukę tę zaczynają wypełniać pozycje takie, jak recenzowana, lub stojące na nieco wyższym, jednak również niesatysfakcjonującym poziomie. Z całą pewnością większe jest prawdopodobieństwo, że czytelnik niefachowiec sięgnie po dziennik podróży lub pamiętnik niż po tom akt sejmikowych, diariusz sejmowy lub traktat polityczny, które z kolei będą ogromnie cenne dla profesjonalnego badacza czy nauczyciela akademickiego prowadzącego zajęcia ze studentami. *A Relation* — a piszą te słowa

osoby zajmujące się w przeszłości i obecnie badaniami nad relacjami polsko-brytyjskimi — nie jest źródłem o kluczowym znaczeniu dla prowadzenia dalszych badań, dotyczy bowiem dość hermetycznej tematyki. Nie jest też tekstem łatwym w odbiorze. Nadto, fakt istnienia edycji Talbota z punktu widzenia badaczy, mówiąc koloquialnie, rozwiązuje problem. Prowadząc profesjonalne badania, pracować powinni oni na angielskiej wersji tekstu, stąd jego tłumaczenie na polski nie jest im po prostu potrzebne⁴². Innymi słowy, przygotowanie polskiej edycji tego materiału może mieć wymiar w zasadzie jedynie popularyzatorski. Dopuszczyć można też wykorzystywanie tłumaczeń w dydaktyce uniwersyteckiej, rzecz jasna na jej elementarnym poziomie, ale znowu: zakres wykorzystania *A Relation* w ten sposób byłby dość ograniczony.

Rzetelne przygotowanie wydania polskiego tłumaczenia tego konkretnego tekstu byłoby bardzo czasochłonne, a zapewne wymagałoby także współpracy z filologiem. Wydawnictwo takie mogłoby bowiem powstać wyłącznie jako efekt współpracy osoby/osób posiadających wiedzę z zakresu nowożytnej historii Rzeczypospolitej i Anglii oraz eksperta z doświadczeniem w pracy z wczesnonowoczesnymi tekstami w języku angielskim, posiadającego równocześnie odpowiednie kompetencje translatorskie. Do takiego jednoznacznego wniosku prowadzi lektura recenzowanej książki. Z punktu widzenia organizacyjnego, finansowego oraz przede wszystkim w kontekście realiów funkcjonowania polskiej nauki całe przedsięwzięcie staje się zatem mocno problematyczne. W dzisiejszej rzeczywistości polskiej nauki historycznej, która mierzy się z koniecznością wypełniania „slotów” parametryzacyjnych, wybór pomiędzy spędzeniem długich miesięcy, niezbędnych dla należytego przygotowania takiej popularnej edycji, której autorstwo byłoby współdzielone i której cytowalność byłaby bardzo ograniczona, a napisaniem wysoko punktowanego artykułu jest oczywisty.

Rzecz jasna tak być nie powinno, jednak obecny system nie pozostawia zbyt dużego pola manewru. Rzetelna popularyzacja wiedzy historycznej z aktywnym udziałem i zaangażowaniem środowiska naukowego jest więc ofiarą fałszywie pojętej konieczności ciągłego postępu w światowej czy choćby tylko polskiej humanistyce. W środowiskach filologów naukowe pożytki płynące z takich tłumaczeń są z oczywistych względów równie dyskusyjne.

Nie jest przy tym tajemnicą, że w szerokiej opinii środowisk naukowych twórczość popularyzatorska ma wymiar jedynie merkantylny. Tekst w wysokonakładowym tygodniku lub miesięczniku nie pomnoży dorobku naukowego, mimo że przeczyta go kilkadziesiąt lub nawet kilkaset tysięcy osób. Jeśli zaś podejmowane są inicjatywy o charakterze popularyzatorskim, często zdarza się, że kompletnie się do tejsze popularyzacji nie nadają i stanowią jedynie nieco „odchudzone” wersje naukowych przedsięwzięć edytorskich — napisane w sposób hermetyczny, zbyt obszerne, tworzone w zasadzie bez zastanowienia, kto miałby być ich odbiorcą.

⁴² Co więcej rękopis z Biblioteki Uniwersytetu w St. Andrews został poddany digitalizacji i od pewnego czasu jest opublikowany on-line, więc dostęp do niego nie sprawia istotnych trudności.

Jeżeli zatem jakość popularyzacji ma świadczyć o społecznej roli środowiska naukowego, to niewątpliwie mamy materiał do przemyśleń. Odnosząc się choćby tylko do tematyki obejmującej czasy nowożytne, warto przyrzeć się realiom brytyjskim. Tamtejsi wybitni znawcy epoki regularnie publikują popularne monografie, występują w filmach dokumentalnych (często prezentowanych w *primetime* przez stacje telewizyjne), a artykuł w „History Today”, „History Scotland” czy „BBC History Magazine” jest ważnym krokiem w karierze naukowej. Rozpoznawalność medialna naukowców jest witana z zadowoleniem przez pracodawców, ponieważ osiągnięcia w popularyzacji uwzględniane są podczas oceny okresowej uczelni. Nie są też bez znaczenia dla pozyskiwania nowych studentów. Tymczasem w Polsce profesjonalni badacze z rzadka jedynie porywają się na przygotowanie obszerniejszych publikacji o bardziej popularnym charakterze (zwykle są to biografie lub prace z zakresu dziejów wojskowości).

Nie każdy z nas musi oczywiście lubić i umieć pisać dla tzw. szerokiego odbiorcy, jednak tym, którzy to potrafią, należałoby stworzyć warunki, by mogli z pożytkiem wypełnić lukę na rynku książki popularnonaukowej. Dalsze oddawanie pola osobom nieposiadającym odpowiedniej wiedzy i warsztatu lub stawiającym sobie za cel przede wszystkim uatrakcyjnienie historii dla odbiorców ich prac po to, by te jak najlepiej się sprzedały, prowadzić może do sytuacji, w których dla wielu czytelników jedynym miarodajnym źródłem wiedzy historycznej staną się blogosfera i publikacje niespełniające jakichkolwiek standardów. Powinniśmy zatem potraktować najnowszą edycję *Relacji o Państwie Polonia* jako ostrzeżenie przed wyraźnie rysującą się pozycją, którą wiedza historyczna stopniowo zajmuje w świadomości społecznej. Jeżeli bowiem świadomość tę kształtować będzie nadal publiczna dyskusja prowadzona z co najwyżej nikłym odniesieniem do artykułów publikowanych w wysoko punktowanych czasopismach czy profesjonalnie przygotowanych edycji źródeł, to pod znakiem zapytania staną cele przyświecające działaniom środowiska naukowego.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

ST. ANDREWS, MSS 38902, <https://collections.st-andrews.ac.uk/item/a-relation-of-the-kingdome-of-polonia-and-the-united-provinces-of-the-crowne/762153> (dostęp: styczeń 2022)

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

CROFT 2016 = Pauline Croft, *Robert Cecil and the Transition from Elizabeth to James I*, w: *The Oxford Handbook of the Age of Shakespeare*, wyd. Malcolm Smuts, Oxford 2016, s. 51–65

DE VIVO 2011 = Filippo De Vivo, *How to Read Venetian Relazioni*, „Renaissance and Reformation”, XXXIII, 2011, 1–2, s. 25–59

DEVINE 2003 = Thomas M. Devine, *Scotland's Empire 1600–1815*, London 2003

- Diplomatic Intelligence* 2016 = *Diplomatic Intelligence on the Holy Roman Empire and Denmark during the Reigns of Elizabeth I and James VI: Three Treatises*, wyd. David Scott Gehring, Cambridge 2016 (Camden Fifth Series, XLIX)
- DUBAS-URWANOWICZ 2013 = Ewa Dubas-Urwanowicz, *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys polityczny w państwie w latach 1576–1586*, Warszawa 2013
- DUKES et al. 2009 = Paul Dukes, Graeme P. Herd, Jarmo Kotilaine, *Stuarts and Romanovs: The Rise and Fall of a Special Relationship*, Dundee 2009
- DZIUBIŃSKI 2012 = Andrzej Dziubiński, *Ostatnia krucjata El-Ksar el-Kebir 1578*, Warszawa 2012
- EFE, XIII = *Res Polonicae ex Archivo Musei Britannici, I pars, Relation of the State of Polonia and the United Provinces of that Crown anno 1598*, wyd. C.H. Talbot, Romae 1965 (Elementa ad Fontium Editiones, XIII)
- FEDOROWICZ 1980 = J.K. Fedorowicz, *England's Baltic Trade in the Early Seventeenth Century: A Study in Anglo-Polish Commercial Diplomacy*, Cambridge 1980
- GRZYBOWSKI 1994 = Stanisław Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994
- HANUSIEWICZ-LAVALLEE 2015 = Mirosława Hanusiewicz-Lavallee, *Brytania i Sarmacja — na krańcach Europy*, w: *Wśród krajów Północy. Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej wobec narodów germańskich, słowiańskich i naddunajskich. Mapa spotkań, przestrzenie dialogu*, red. Mirosława Hanusiewicz-Lavallee, Warszawa 2015 (Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości, I), s. 125–189
- HANUSIEWICZ-LAVALLEE 2017 = Mirosława Hanusiewicz-Lavallee, *W stronę Albionu. Studia z dziejów polsko-brytyjskich związków literackich w dobie wczesnonowożytnej*, Lublin 2017 (Studia i Materiały z Dziejów Literatury Wczesnonowożytnej, IV)
- HOJDA 2008 = Zdeněk Hojda, *Pasy 16.–18. století jako pragmatické písemnosti*, w: *Pragmatické písemnosti v kontextu správním a právním*, wyd. Zdeněk Hojda, Hana Pátková, Praha 2008, s. 155–186
- KALINOWSKA 2003 = Anna Kalinowska, *Działalność ambasadora angielskiego w Konstantynopolu Edwarda Bartona a stosunki polsko-tureckie (1589–1597)*, „Przegląd Historyczny”, CII, 2003, 3, s. 251–268
- KALINOWSKA 2011 = Anna Kalinowska, *William Bruce a autorstwo „A relation of State of Polonia [...] Anno 1598”*, „Przegląd Historyczny”, CII, 2011, 2, s. 190–204
- KALINOWSKA 2017 = „Kingdome differing from other in Europe...”. *Rzeczpospolita Obojga Narodów w siedemnastowiecznych tekstach anglojęzycznych*, „Studia Historyczne”, LX, 2017, 4, s. 25–45
- KRYSZTOPA-CZUPRYŃSKA 2003 = Barbara Krysztopa-Czupryńska, *Kompania Wschodnia (Eastland Company) a Rzeczpospolita w latach 1579–1673*, Olsztyn 2003
- KUPISZ, KOZDRACH 2018 = Dariusz Kupisz, Mariusz Kozdrach, *Kochanowscy w XV–XVIII wieku*, Warszawa 2018
- MACIEJEWSKI 2007 = Piotr Maciejewski, *Z dziejów polsko-angielskich stosunków dyplomatycznych w I połowie XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, LXXXI, 2007, s. 29–53
- MASON 2020 = Roger A. Mason, *1603: Multiple Monarchy and Scottish Identity*, „History. Journal of the Historical Association”, CV, 2020, s. 1–20, DOI: 10.1111/1468-229X.13014.

- MAĆZAK 2003 = Antoni Maćzak, *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Wrocław 2003 (Monografie Fundacji Nauki Polskiej, Seria Humanistyczna)
- MIERZWA 1986 = Edward A. Mierzwa, *Anglia a Polska w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 1986
- MIERZWA 2003 = Edward A. Mierzwa, *Polska a Anglia w XVII wieku*, Toruń 2003
- MURDOCH 2002 = Steve Murdoch, *Britain, Denmark-Norway and the House of Stuart, 1603–1660*, East Linton–East Lothian 2003
- PEYTON 2020 = Nick Peyton, *The Dissolution of the English Monasteries: A Quantitative Investigation*, London 2020 (Economic History Working Papers, CCCXVI), <https://www.lse.ac.uk/Economic-History/Assets/Documents/WorkingPapers/Economic-History/2020/WP316.pdf> (dostęp: 10 I 2022)
- SMOLUK 2012 = Marek Smoluk, *The Dissolution of the Monasteries and Its Impact on Education in Tudor Times*, „International Studies. Interdisciplinary Political and Cultural Journal”, XIV, 2012, s. 109–120, DOI: 10.2478/v10223-012-0057-x. (dostęp: 20 I 2022)
- SOBECKI 2014 = Sebastian Sobceki, *John Peyton's A Relation of the State of Polonia and the Accession of King James I, 1598–1603*, „The English Historical Review”, CXXIX, 2014, s. 1079–1097, <https://doi:10.1093/ehr/ceu214> (dostęp: 15 I 2022)
- SOBECKI 2015a = Sebastian Sobceki, *A New Manuscript of John Peyton's A Relation of the State of Polonia (1598–1619)*, „The Library”, XVI, 2015, 1, s. 80–87, <https://doi.org/10.1093/library/16.1.80> (dostęp: 12 I 2022)
- SOBECKI 2015b = Sebastian Sobceki, *'A man of curious enquiry': John Peyton's Grand Tour to central Europe and Robert Cecil's intelligence network, 1596–1601*, „Renaissance Studies”, XXIX, 2015, 3, s. 394–410
- TYGIELSKI 2007 = Wojciech Tygielski, *Listy, ludzie, władza. Patronat Jana Zamoyskiego w świetle korespondencji*, Warszawa 2007
- WHITE 2014 = Agnieszka White, *Obraz kultury Rzeczypospolitej w angielskich relacjach podróżniczych (Koniec XVI i XVII wiek)*, Warszawa 2014 (Studia o Literaturze Dawnej, III)
- WILLIAMSON 2016 = Elizabeth Williamson, *Fishing after News' and the Ars Apodemica: The Intelligencing Role of the Educational Traveller in the Late Sixteenth Century*, w: *News Networks in Early Modern Europe*, wyd. Joad Raymond, Noah Moxham, Leiden–Boston 2016, s. 542–562
- WORMALD 2010 = Jenny Wormald, *'A Union of Hearts and Minds?' The Making of the Union Between Scotland and England, 1603*, w: *Forms of Union: The British and Spanish Monarchies in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, wyd. Jon Arrieta, John H. Elliott, Donostia 2009 s. 109–124
- WORTHINGTON 2012 = David Worthington, *British and Irish Experiences and Impressions of Central Europe, c. 1560–1688*, Farnham, Surrey–Burlington VA 2012
- ZAREMSKA 2011 = Hanna Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska*, Warszawa 2011
- ZINS 2002 = Henryk Zins, *Polska w oczach Anglików, XIV–XVI wiek*, Lublin 2002

**Between popularization and ‘scientificity’. In connection with the edition:
John Peyton Jr, *Relacja o państwie Polonia i prowincjach połączonych
z tą Koroną A.D. 1598* (ed. Waclaw Grzybowski, Klinika Języka, Szczesne 2021)**

The article discusses Polish edition of the primary source presenting what John Peyton Jr., a representative of the English elite at the end of the 16th century, knew about Poland-Lithuania, i.e. “Relation of the State of Polonia and the Provinces United with that Crowne, Anno 1598”

The main part of the text includes an analysis of the translation, as well as of the introduction and footnotes. It clearly shows that the edition in question does not meet any of the standards required of academic and popular publications, and can be only describes as of appallingly low quality. The second part of the article deals with the probable reasons why such a substandard work might have been published. It is also an appeal for more substantial involvement of the academic community in efforts aimed at popularization of history.

* * *

Mykhailo Zubryts’kyi, *Collected Works and Materials*, vol. III: *Materials toward a Biography*, Litopys, Lviv 2016, ss. 613 / Михайло Зубрицький, *Зібрані Твори і Матеріали у Трьох Томах*, т. III: *Газетни публікації, етнографічні та архівні матеріали*, Літопис, Львів 2016, ss. 613

Recenzowana książka to unikatowa kolekcja źródeł do mikrohistorii społecznej Galicji Wschodniej przed pierwszą wojną światową, a jednocześnie ostatni tom „flagowego” projektu Instytutu Badań Historycznych Uniwersytetu Iwana Franki we Lwowie oraz kilku innych ośrodków naukowych w Kanadzie, USA i Ukrainie. Pierwszy z trzech tomów *Dziel Zebranych* Mykhailo Zubryts’kiego, luksusowo wydany w 2013 r. we Lwowie, prezentuje na sześciuset dziewięciu stronach prace naukowe autora¹. Przypominają one dzieła Franciszka Bujaka, współtwórcy polskiej historii gospodarczej i pioniera badań nad dziejami wsi, a szczególnie jego często cytowane książki na temat miasteczka Limanowa oraz wsi Żmiąca i Maszkienice. Tom drugi spuścizny Zubryts’kiego, równie obszerny i elegancko wydany w 2016 r., zawiera biograficzne i autobiograficzne materiały autora². Oba woluminy mieszczą materiał cenny zwłaszcza dla badaczy stosunków polsko-ukraińskich z okresu przed 1914 r. Monumentalną serię zamyka tom trzeci, najobszerniejszy, najbardziej zróżnicowany tematycznie i zawierający interesującą ikonografię.

Mykhailo Zubryts’kyj urodził się w 1856 r. w miejscowości Kindrativ (pol. Kondratów) położonej niedaleko miasteczka Turka, jednej z wsi królewskich tzw. ekonomii samborskiej. Jego ojciec, niepiśmienny rolnik legitymujący się jednak drobnoszlacheckim rodowodem z czasów I Rzeczypospolitej, posłał syna do szkół i na studia we Lwowie i Przemyślu, gdzie ten ukoń-

¹ „Przegląd Historyczny” zamieścił jej recenzję (WRÓBEL 2013).

² „Przegląd Historyczny” opublikował także jego recenzję (WRÓBEL 2017).

czył greckokatolickie seminarium duchowne. W 1883 r. rozpoczął pracę jako wikary, a wkrótce proboszcz we wsi Mszaniec, w której pozostał do 1914 r. Podjął również aktywność polityczną i dwukrotnie, choć bez powodzenia, kandydował do Sejmu Galicyjskiego. Krótco przed wojną został awansowany i przeniesiony do dekanatu w Berehach Dolnych (dzisiaj Brzegi Dolne w woj. podkarpackim). We wrześniu 1914 r. został aresztowany i wysłany wraz z synem i grupą znajomych do przeznaczonego dla oskarżonych o moskalofilstwo Rusinów z Galicji i Bukowiny obozu internowania w Talerhof pod Grazem. Przez obóz przeszło ok. 14 tys. osób, głównie Ukraińców, z czego co najmniej 1767 więźniów zmarło. Zubryts'kiego oskarżono o rusofilstwo, choć nigdy nie miał nic wspólnego z tą orientacją ideologiczną i sam był jej przeciwny. Władze galicyjskie wykorzystały okazję, którą był początek wojny, by usunąć niewygodnych i niepokornych ludzi z prowincji. Zubryts'ki został jednak wkrótce zwolniony i kolejne lata spędził w Słowenii. Do Galicji wrócił w 1916 r. i zaangażował się w budowę Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL). Załamany jej upadkiem zmarł 8 kwietnia 1919.

Mszaniec położony jest obecnie na granicy polsko-ukraińskiej, na której znalazł się w 1951 r. w wyniku zmian terytorialnych narzuconych Polsce przez Związek Radziecki. Najbliższym większym miastem są Ustrzyki Dolne oddalone od niego o 19 km, jednak zlokalizowane po drugiej stronie granicy. Wieś znajduje się na obrzeżu rejonu zamieszkanego przez ludność mówiącą dialektem bojkowskim i stosunkowo słabo zbadanego przez historyków, choć powiat ze stolicą w Turce zasiedlony był przez najwyższy spośród wszystkich powiatów habsburskiej Galicji procent grekokatolików i ludzi mówiących po ukraińsku. Czterdzieści publikacji Zubryts'kiego, które zostały zamieszczone w pierwszym tomie wraz z ilustracjami i tabelami statystycznymi, z pewnością są pomocne współczesnym badaczom. O kalibrze intelektualnym Zubryts'kiego najlepiej świadczy fakt, że w 1904 r. został on przyjęty do Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki — pierwszej, choć nieformalnej ukraińskiej akademii nauk. Teksty zawarte w inicjującym serię tomie składają się na obraz zasadniczych przemian, które nastąpiły na ziemiach między Ustrzykami, Turką i Starym Samborem od XVIII do XX w.

Drugi tom zawiera materiał do historii życia samego Zubryts'kiego. Wśród nich znalazła się cenna kolekcja listów wymienianych przez niego m.in. z Iwanem Franko i Mykhailo Hruszewskim, przeszło pięćdziesięciostronicowa autobiografia i *Dziennik* z lat pierwszej wojny światowej kilkakrotnie już publikowane w Polsce we fragmentach³. Tom ilustruje proces kształtowania się świadomości ukraińskiej i dzieje stosunków polsko-ukraińskich obserwowanych nie z góry, czyli z punktu widzenia elit, partii i przywódców politycznych, lecz od dołu — z perspektywy chłopstwa i gospodarujących na roli potomków drobnej szlachty, osiedlonych przed wiekami na pasterskim prawie wołoskim i stanowiących połowę mieszkańców regionu Turki.

Ogromny (1023 strony!) tom trzeci został zredagowany przez jednego z nestorów północnoamerykańskiej szkoły historii Ukrainy, profesora Franka Sysyna, redaktora tomu pierwszego i szefa komitetu redakcyjnego całej serii. Wolumin zawiera prawie trzysta artykułów prasowych i materiałów etnograficznych opublikowanych przez Zubryts'kiego i poprzedzonych jego obszernym biogramem oraz historią regionu mszanieckiego pióra Sysyna. Najwcześniejszy z artykułów prasowych pochodzi z 1884, a najpóźniejszy z 1918 r. Spektrum opisywanych tematów jest szerokie. Duża część artykułów dotyczy lokalnej historii i nawiązuje do kwestii omawianych

³ ZUBRYCKI 2014.

w pracach naukowych autora. W jednym z artykułów Zubryts'kyj analizuje i cytuje *in extenso* „supliki pokorne” pisane po polsku w imieniu lokalnych chłopów pańszczyźnianych skarżących się w 1768 r. na okrutnych administratorów lokalnego majątku (s. 92–95). Wiele tekstów to z kolei pełne empatii relacje z poszczególnych miejscowości, najczęściej dotyczące biedy i niedoli ich mieszkańców; inne omawiają lokalne wydarzenia, stosunki z Żydami i Polakami.

Kilkanaście ze zgromadzonych w tomie tekstów stanowią mowy polityczne wygłoszone przez Zubryts'kiego w trakcie kampanii wyborczych do Galicyjskiego Sejmu Krajowego. Podobnie jak jego artykuły prasowe, pokazują one, jak bronił lokalnych rolników przed ciężarami nakładanymi na nich przez państwo, które — jego zdaniem — powinno wdrożyć politykę pomocy i edukacji dla chłopów. Zubryts'kyj był też wielkim propagatorem spółdzielni rolniczych (s. 155–157), czytelników ludowych i szkolnictwa (s. 292–297), które uważał za antidotum na biedę i wyzysk. Był przekonany, że sytuacja ekonomiczna ludności Bojkowszczyzny zaczęła się pogarszać od połowy XIX w., kiedy to chłopci, po uzyskaniu emancypacji, stracili prawo do eksploatacji lasów, a jednocześnie znacznie powiększyła się liczba tamtejszej ludności (s. 207–209).

Zubryts'kyj przybył do Mszańca z pełni ukształtowaną świadomością narodową Rusina-Ukraińca i spędził następne trzydzieści lat, edukując politycznie lokalnych rolników i przekształcając ich w członków nowoczesnego narodu ukraińskiego. Nie wątpił, że Polacy-Mazurzy, Rosjanie-Moskale i Rusini-Ukraińcy stanowili trzy odrębne narody. Zwalczał tradycyjny podział na chłopów i drobną szlachtę oraz propagował ideę państwa, w którym wszyscy obywatele mieliby równe prawa. Zasady obowiązujące w autonomicznej Galicji uważał za niesprawiedliwe i niedemokratyczne, a administrację krajową za skorumpowaną i niesprawną. (s. 548–549, 622). Był przekonany, że Rusini-Ukraińcy podjęli walkę o przetrwanie z Polakami reprezentowanymi przez władze Galicji (s. 475–476, 528–521), wydrwiwał też naiwny monarchizm propagowany wśród chłopów, a za wzór ustrojowy stawiał Stany Zjednoczone (s. 222–227, 671–672). Jednocześnie jednak z dużą ostrożnością odnosił się do wielu liberalnych idei płynących z Wiednia (s. 263–267). Uważał się za „budowniczego” narodu, a jako podstawę jego odrodzenia widział właśnie chłopów. Podzielał w pełni poglądy historyczne Hruszewskiego i tak jak on sądził, że Rzeczpospolita szlachecka doprowadziła ludność Ukrainy do regresu ekonomicznego i przyniosła jej pańszczyznę (s. 67). Domagał się również używania języka ukraińskiego w lokalnej administracji, a samą wieś postrzegał jako podstawową komórkę narodu. Polityczne i naukowe działania Zubryts'kiego zyskały sławę, w związku z czym w 1904 r. zorganizowana przy udziale Muzeum Etnograficznego w Wiedniu ekspedycja naukowa urządziła swą główną bazę właśnie w Mszańcu. Na podstawie materiałów zebranych wtedy w tym rejonie zdefiniowała jego ludność jako Bojków (s. 67).

Związek między działalnością duchowieństwa grekokatolickiego a rozwojem ukraińskiej świadomości narodowej jest od dawna znany historykom, jednak prace Zubryts'kiego pokazują to zjawisko w mikroskali. Niewiele jest też publikowanych źródeł zawierających taką mnogość informacji na temat historii Bojkowszczyzny i trudno sobie wyobrazić dalsze jej badania bez opasłych tomów autorstwa tego badacza.

Piotr J. Wróbel
University of Toronto
ORCID: 0000-0002-0746-9835

